

KS. WOJCIECH GÓRALSKI

# IUS MATRIMONIALE

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

TOM II

LUBLIN 1991

Nihil obstat  
*ks. dr Sławomir Nasiorowski*  
(cenzor)

Imprimatur  
+ *dr Zygmunt Kamiński*  
Biskup Płocki  
PŁOCK 1 II 1991 r. Nr 275/91.

Redaktor techniczny:  
*Wiesław Kowalski*

## V. PRYMUS I BOJAŻŃ JAKO PRZYCZYNA NIEWAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA (KAN. 1103 KPK)

Decyzja związana z powzięciem zgody małżeńskiej jest tak doniosła, że prawodawca kościelny uznał za konieczne otoczenie jej specjalną ochroną prawną. Stąd też przy zawieraniu małżeństwa nie wystarcza zgoda, która przy podejmowaniu zwykłych aktów prawnych czyni zadość stawianym wymogom, stosownie do kan. 125 § 2. W stosunku do nupturientów prawodawca żąda wolności kwalifikowanej tzn. działania wolnego od wszelkiego ciężkiego i zewnętrznego wpływu przymusu moralnego lub bojaźni. Gdy chodzi zaś o przymus fizyczny, jest rzeczą oczywistą, iż umowa małżeńska zawarta pod jego wpływem jest nieważna z samego prawa naturalnego<sup>1</sup>.

Przymus moralny, inaczej szantaż, rozumiany jako presja wywierana na kogoś, mająca zniewolić go do działania wbrew jego woli, dokonuje się przez oddziaływanie na psychikę, a więc na sferę intelektualno-wolitywną człowieka, nie zaś przy użyciu siły fizycznej. Efektem takiego oddziaływania jest bojażń stanowiąca wstrząs duchowy, inaczej pewne zaniepokojenie grożącym niebezpieczeństwem<sup>2</sup>.

Już w prawie rzymskim spotykamy wiele sformułowań na temat małżeństwa zawieranego pod wpływem przymusu moralnego. Uznawano je wszakże za ważne, co nie stanowiło większego problemu przy istnieniu instytucji rozwodu<sup>3</sup>. Kościół głoszący naukę i nierozzerwalności małżeństwa nie mógł przyjąć owej doktryny broniąc wolności nupturientów przeciwko nadużyciom, jakie miały miejsce zarówno na terenie imperium rzymskiego, jak i ludów germańskich. Świadczą o tym uchwały wielu synodów z czasów późniejszych, które to zgromadzenia często ponawiały upomnienia i nakazy skierowane przeciwko tym, którzy zmuszali do małżeństwa dziewczę, wdowy, czy nawet osoby poświęcone Bogu<sup>4</sup>. Nic też dziwnego, że papież Urban II (1088—1089) mógł powołać się na te uchwały jako na przejaw nauki znanej ze starych praw i kanonów. U. Gracjana, a szczególnie u Aleksandra III (1159—1181) przymus występuje jako roz-

---

<sup>1</sup> Zob. kan. 125 § 1 kpk/1983; A. M. Abate. *Il matrimonio nella nuova legislazione canonica*. Roma 1985 s. 75.

<sup>2</sup> M. Al. Żurowski. *Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*. Katowice 1987 s. 276—277; M. F. Pompedda. *Annotazioni sul diritto matrimoniale nel nuovo Codice canonico*. [w] *Il matrimonio nel nuovo Codice di Diritto Canonico*. Padova 1984 s. 89.

<sup>3</sup> Zob. L. 22. *Deritu nuptiarum* XXIII 2.

<sup>4</sup> Żurowski, jw. s. 279.

rywająca przeszkoda małżeńska, dokładnie określona i opisana<sup>5</sup>. I chociaż późniejsi autorzy używają w tym względzie różnych terminów, to jednak sama rzecz nie ulega wątpliwości, a jeszcze bardziej sprecyzowana przez późniejszą naukę kanonistyczną dotrwała do Soboru Trydenckiego i w zasadzie w sprawach istotnych nie uległa zmianie do kpk z 1917 r.<sup>6</sup>

Kpk z 1917 r. stanowił: „Nieważne jest również małżeństwo zawarte z przymusu lub ciężkiej, zewnętrznej i niesprawiedliwie wywołanej bojaźni, od której, żeby ktoś mógł się uwolnić, zmuszony jest wybrać małżeństwo” (kan. 1087 § 1). „Żadna inna bojaźń, choćby nawet stała się przyczyną umowy, nie unieważnia małżeństwa” (§ 2).

W wyniku prac Papieskiej Komisji do Rewizji KPK, wspieranej przez zespół konsultorów „De matrimonio”, dotychczasowe ujęcie normy uległo zmianie i brzmi następująco: „Nieważne jest małżeństwo zawarte pod przymusem lub pod wpływem ciężkiej bojaźni z zewnątrz, nawet nieumyślnie wywołanej, od której ażeby się uwolnić, zmuszony jest ktoś wybrać małżeństwo” (kan. 1103).

#### 1. Wymóg wolności kwalifikowanej jako przejaw ochrony uprawnień osobowych

Na prawo sowobodnego i w pełni dobrowolnego działania ludzkiego zwrócił ostatnio uwagę Sobór Watykański II w konstytucji duszpasterskiej „Gaudium et spes”<sup>7</sup>. W odniesieniu zaś do „swobodnego wyboru drogi życiowej, a więc do zawarcia związku małżeńskiego i rodziny” wypowiedziała się Stolica Apostolska w Karcie praw rodziny z 22 X 1983 roku<sup>8</sup>, a w kilka miesięcy wcześniej kpk Jana Pawła II stanowiąc w kan. 219, iż „wszystkim wiernym przysługuje prawo wolności od jakiegokolwiek przymusu w wyborze stanu życia”<sup>9</sup>.

Przytoczony wyżej kan. 1103 stanowi wyjątkowo wymowny przejaw chęci zagwarantowanej przez prawodawcę nupturientom wolności kwalifikowanej, o której już wspomniano. Stwierdzenie to nie może budzić wątpliwości, gdy kanon ten porówna się z kan. 125 §2, który zaznacza, że „akt dokonany pod wpływem ciężkiej i niesprawiedliwej bojaźni [...] jest nieważny, chyba że prawo inaczej zastrzeża”. To końcowe zastrzeżenie odnosi się m.in. właśnie do kan. 1103, który zawiera specjalną normę dotyczącą zawarcia umowy małżeńskiej.

<sup>5</sup> Zob. c. 1 i c. 3, C. XXXI, q. 2.

<sup>6</sup> Zurowski, jw. s. 279.

<sup>7</sup> Zob. n. 17.

<sup>8</sup> Zob. art. 1.

<sup>9</sup> Na stwierdzenie „Gaudium et spes”, Karty praw rodziny oraz kan. 219 zwraca się uwagę m.in. w wyroku z 26 VI 1984 c. Calogiovanni. RR Dec. 76: 1984 s. 420—421.

Takie stanowisko prawodawcy jest w pełni zrozumiałe, zwykle bowiem akty prawne mogą być w określonych warunkach — jak zaznacza kan. 125 § 2 — unieważnione, jeśli udowodni się, iż zostały podjęte pod wpływem ciężkiej i niesprawiedliwej bojaźni. Tymczasem małżeństwo nie może być unieważnione, inaczej rozwiązane a przecież przymus i bojaźń niewątpliwie ograniczają swobodę decyzji i naruszają podstawowe uprawnienia osoby, które w tym wypadku powinny być zagwarantowane, wszak chodzi o akt prawny wiążący do końca życia.

Jakkolwiek z jednej strony zwracanie uwagi na tytuł nieważności umowy małżeńskiej „ob vim vel metum” wydaje się dzisiaj mniej konieczne, to jednak z drugiej potrzeba taka jest aktualnie jeszcze większa, a to z uwagi na eksponowanie praw osoby ludzkiej, min. prawa do swobodnego wyboru stanu życia. W czasach współczesnych owo poczucie godności osoby ludzkiej i jej praw stało się dziedziną szczególnie doniosłą<sup>10</sup>.

Ostateczną racją nieważności małżeństwa (*ratio nullitatis*) zawartego wskutek przymusu lub bojaźni nie jest, jak niektórzy utrzymują, konieczność naprawiania krzywdy, jaką sprawca przymusu wyrządził przymuszonemu skłaniając go do zawarcia małżeństwa wbrew własnej woli, lecz konieczność ochrony wolności przymuszanego kontrahenta, tak aby nie pozostawał związany uciążliwym dlań i dozgonnym węzłem, który — jako przymuszony — zaakceptował. W ten sposób tytuł nieważności dotyka prawa naturalnego<sup>11</sup>.

Należy niewątpliwie zgodzić się z J. J. Garcia Failde, iż nie do przyjęcia jest opinia, w myśl której małżeństwo zawarte pod przymusem jest nieważne dlatego, gdyż wymagana do wyrażania zgody małżeńskiej wolność zostaje niesprawiedliwie zniesiona. Hipoteza ta bowiem błędnie zakłada, iż wspomniana wolność może być sprawiedliwie lub niesprawiedliwie uchylona. Słusznie więc należy przyjąć, że tam gdzie przestaje istnieć wolność, działa niesprawiedliwość<sup>12</sup>.

Wypada następnie zauważyć, iż powszechnie utrzymuje się, iż bojaźń sprawająca nieważność małżeństwa zmniejsza lecz nie znosi wystarczającej zdolności psychologicznej przeżywającego ją do powzięcia konsensu małżeńskiego; dlatego też małżeństwo celebrowane pod wpływem przy-

---

<sup>10</sup> J. J. Garcia Failde. *Observationes novae circa matrimonium canonium simulatum et coactum*. Periodica 75: 1986 z 1—2 s. 206.

<sup>11</sup> Tamże s. 206—207; Zob. także T. Mauro. *L'impedimento „vis vel metus” nella nuova legislazione matrimoniale canonica*. [w] *La nuova legislazione matrimoniale canonica*. Città del Vaticano 1986 s. 187 i 201; Do zwolenników opinii upatrującej źródło nieważności małżeństwa w konieczności naprawienia krzywdy wyrządzonej przymuszanemu należy m.in. P. Fedele. Zob. *Appunti sui vizi del consenso matrimoniale: metus ab extrinseco, iniuste incussus, consulto illatus*. *Il Diritto Ecclesiastico* 46: 1953 nr 1 s. 624.

<sup>12</sup> Garcia Failde, jw. s. 207; Zob. także O. Giacchi. *Sul fondamento della nullità per vizienza nel matrimonio canonico*. *Ephemerides Iuris Canonici* 4: 1948 nr 4 s. 551.

musu jest zawarte przy udziale prawdziwego, choć prawnie nieskutecznego konsensu, który jest w takim przypadku aktem woli tzw. („simpliciter voluntarius”) i zarazem tzw. względnym („secundum quid voluntarius”); z racji owego zmniejszenia wolności zgoda wymuszona niezdolna jest do powstania małżeństwa, ponieważ do jego zawarcia — jak utrzymywał św. Tomasz z Akwinu<sup>13</sup> — nie wystarcza jakiegokolwiek „voluntarium”, lecz „voluntarium” nie osłabione przymusem. Tak więc małżeństwo zawarte pod wpływem przymusu lub bojaźni jest nieważne wskutek wady konsensu.

## 2. Przymioty bojaźni sprawiającej nieważność małżeństwa

Wada zgody małżeńskiej wyrażonej pod wpływem przymusu lub bojaźni powodująca nieważność umowy małżeńskiej została przez prawodawcę bliżej określona. Ponieważ jednak w kanonie mówi się jednocześnie o dwóch zjawiskach — przymusie i bojaźni, na wstępie należy zapytać, do którego z tych fenomenów odnoszą się owe przymioty kwalifikacyjne wyszczególnione w kanonie. Otóż biorąc pod uwagę to, co powiedziano wyżej na temat ostatecznej racji nieważności umowy małżeńskiej a także kontekst normy wypadnie odpowiedzieć, iż przymioty te posiadające moc unieważniającą małżeństwo odnoszą się do bojaźni. Ostatecznie bowiem w grę wchodzi sytuacja ofiary przymusu, przeżywającej stan bojaźni<sup>14</sup>.

Bojaźń, będąca stanem niepokoju (wstrząsem) umysłu wywołanego grożącym aktualnie lub w przyszłości złem (niebezpieczeństwem), jest zawsze zjawiskiem subiektywnym, dotyczącym — inaczej niż błąd jako taki — woli skłaniając ją do podjęcia jakiegoś działania lub jego zaniechania celem uniknięcia owego zła, które zagraża. Bojaźń pochodzi jednak zawsze od jakiejś przyczyny skłaniającej, która może być bądź wewnętrzna, bądź zewnętrzna w stosunku do ulegającego jej. W zależności od tego czy pochodzi od przyczyny wewnętrznej (wyrzuty sumienia, fantazja, sugestia, obsesja itp.), zewnętrznej nie wolnej (burza, pożar itp.), czy też zewnętrznej wolnej (od innej osoby grożącej jakimś złem) wyróżnia się bojaźń wewnętrzną i zewnętrzną<sup>15</sup>.

Bojaźń może być następnie ciężka lub lekka, w zależności od stopnia wspomnianego wstrząsu duchowego. Jest bezwzględnie ciężka, jeśli zagrażające zło jest obiektywnie wielkie, także potrafi przerazić każdego, nawet człowieka odważnego (np. śmierć, ciężkie kalectwo, znieważenie, utrata majątku); jest względnie ciężka, jeżeli zagrażające zło

<sup>13</sup> S. Thomas. Suppl. q. XLVII art. 3 ad 2.

<sup>14</sup> Abate, jw. s. 76; Mauro, jw. s. 189. P. A. Bonnet. *Introduzione al consenso matrimoniale canonico* Milano 1985 s. 162.

<sup>15</sup> Garcia Failde, jw. s. 196.

jest samo w sobie małe, lecz — na skutek racji subiektywnych (np. wiek, płeć, rodzaj wychowania, otoczenie) — wywołuje u kogoś poważny lęk. Zarówno bojaźń bezwzględna, jak i względna należy uważać za ciężką tylko wówczas, gdy grożące niebezpieczeństwo jest prawdopodobne, a ten, kto grozi, może owe groźby zrealizować, przynajmniej w mniemaniu osoby przymuszonej.

Bojaźń jest lekka, gdy zagrażające zło jest małe, lub wprawdzie wielkie, lecz nieprawdopodobne <sup>16</sup>.

#### a) Bojaźń pochodząca z zewnątrz

Kan. 1103 wymaga, by bojaźń sprawiająca nieważność małżeństwa pochodziła z zewnątrz; podobny wymóg zawarty był w dawnym kan. 1087 § 1. Chodzi tu o bojaźń pochodzącą od przyczyny wolnej, a więc od innej osoby, tak zawsze pojmowano w tradycji kanonicznej ów przymiot „vis et metus”. Nie wchodzi więc w grę wszelkie formy bojaźni wywołane przez inne przyczyny, nie pochodzące od wolnego działania człowieka. Nie oznacza to jednak, że sprawca bojaźni musi ją wywołać umyślnie w celu skłonienia ofiary bojaźni do zawarcia małżeństwa, o czym będzie szerzej mowa <sup>17</sup>.

Za P. A. Bonnet wolno przedstawić niektóre osobliwe postaci bojaźni pochodzące — wbrew pozorom — od zewnątrz. Pierwsza hipoteza dotyczy charakteru nadprzyrodzonego zła, którym grozi się ofierze bojaźni. Chodzi o przypadek, w którym mężczyzna, który dokonał w przeszłości gwałtu kobiety znalazł się w niebezpieczeństwie śmierci. Spowiadając się i wyznając ten występek wyraża gotowość naprawienia krzywdy poprzez chęć ofiarowania ofierze wspomnianego czynu znacznego daru. Spowiednik jednak uświadamia penitentowi grożące mu kary po śmierci, i korzystając ze stanu lęku, w jakim znalazł się stwierdza, iż proponowany dar jest niewystarczający dla naprawienia szkód, oraz że jeśli natychmiast nie zawrze z ową kobietą małżeństwa, nie uzyska rozgrzeszenia. Nie mając możliwości zwrócenia się do innego spowiednika mężczyzna wyraża zgodę na małżeństwo zawierając je. Bonnet uważa, że groźba zła o charakterze duchowym (odmówienia rozgrzeszenia i narażenia kogoś na ew. utratę zbawienia) może mieć z pewnością bardzo poważną skuteczność, na co wskazuje kościelny system karny, tak iż może wywołać poważną bojaźń prowadzącą do zawarcia małżeństwa. Trudno, zdaniem autora, wskazać na racje, które nie nakazywałyby wyjęcia opisanego przypadku spod zasięgu kan. 1103, wszak chodzi tu o „metus” wywołany przez inną osobę <sup>18</sup>.

<sup>16</sup> W. Góralski. *Kościół i prawo małżeńskie*. Płock 1987 s. 70.

<sup>17</sup> Zob. V. de Reina. La exterioridad del miedo en el consentimiento coaccionado. *Revista jurídica de Catalunya* 2: 1981 s. 465—487,

<sup>18</sup> Bonnet, jw. s. 169—170.

Inny przyadek ,to wywołanie bojaźni poprzez groźbę samobójstwa. Osobliwość dotycząca „zewnętrzności” bojaźni polega tutaj na tym, iż podmiotem biernym groźby nie jest przymuszony, lecz sam przymuszający (sprawca bojaźni). Niezależnie jednak od tej niewątpliwej osobliwości chodzi o groźbę wywołaną przez przyczynę zewnętrzną. Należy więc zgodzić się z P. A. Bonnet, gdy poddaje krytyce tendencję dostrzegalną zarówno w jurysprudencji, jak i doktrynie, uznającą tutaj bojaźń wewnętrzną, i posługującą się terminem „metus mixtus” (bojaźń wewnętrzna i zewnętrzna)<sup>19</sup>.

Trzecia sytuacja szczególna odnosi się do bojaźni określanej w kanonistyce mianem „metus reflexe elicited”. Występuje ona wówczas, gdy nupturient poddany groźbom w jednym momencie, decyduje się na małżeństwo w czasie późniejszym, w którym groźby te wprawdzie ustały, lecz trwają ich konsekwencje. Można to zilustrować następującym przykładem: kobieta została zmuszona poślubić cywilnie mężczyznę, a następnie będąc już obowiązana współżyć z nim i mieć dziecko, dla uregulowania swojego statusu oraz statusu dziecka na forum kościelnym zawiera także małżeństwo kanoniczne. W odniesieniu zatem do tegoż małżeństwa nupturientka nie została wprost poddana żadnemu przymusowi, konsens więc małżeński został wywołany („elicited”), lecz jedynie niejako „ubocznie” („reflexe”) tj. biorąc pod uwagę sytuację przymusu (i bojaźni) w okresie wcześniejszym<sup>20</sup>. Małżeństwo kanoniczne zostało zawarte nie pod wpływem przymusu występującego w chwili zawierania go, lecz wskutek konsekwencji owego przymusu, którego nupturientka doznała w okresie wcześniejszym. Nie ulega wątpliwości, iż nie można powiedzieć, że małżeństwo kanoniczne zostało zawarte pod wpływem bojaźni pochodzącej z zewnątrz, opisana więc sytuacja nie mieści się w granicach kan. 1103. W rzeczywistości jednak wolność nupturientów może w takich przypadkach doznać ograniczenia w sposób nie mniej poważny, niż gdy przyczyna bojaźni jest zewnętrzna<sup>21</sup>.

Ostatnia z przedstawionych wyżej osobliwych postaci bojaźni rodzi postulat „de lege ferenda” zamknięcia przez prawodawcę w obrębie kan. 1103 także i takiej hipotezy. Poza tym należy zauważyć iż wszystkie pozostałe formy bojaźni „ab intrinseco”, nie mieszcząc się w granicach kanonu pozbawiają w prawie małżeńskim zasadę wolności wyboru waloru absolutnego i niezawodnego. A przecież bojaźń pochodząca od wewnątrz

---

<sup>19</sup> Tamże s. 171; Zob. także D. Dossetti. La ridenza nel matrimonio in diritto canonico. Milano 1943 s. 161—162; E. Graziani. In tema di metus ex minis suicidii. Il Diritto Ecclesiastico 73: 1962 nr 2 s. 149—155; F. Bersini. Il nuovo diritto matrimoniale. Commento giuridico-teologico-pastorale. Torino 1983 s. 110—111.

<sup>20</sup> Bonnet, jw. s. 172; Zob. O. Giacchi. Il consenso nel matrimonio canonico, Milano 1968 s. 184.

<sup>21</sup> Bonnet, jw. s. 172—173.

może niekiedy ograniczać swobodę wyboru nupturienta w takiej samej lub nawet większej mierze co i bojaźń pochodząca z zewnątrz<sup>22</sup>.

Nic też dziwnego, iż wspomniany postulat „de lege ferenda” — stawiany coraz częściej przez kanonistów — idzie nawet dalej zmierzając wręcz do usunięcia z kanonu wymogu pochodzenia bojaźni z zewnątrz<sup>23</sup>. Wymóg ten jest mocno osadzony w starożytnej tradycji rzymskiej, od której jednak prawo kanoniczne znacznie odeszło gdy okazało się z tekstów rzymskich, że racja wzięcia w obronę tego, kto spełnił akt prawny pod wpływem bojaźni wywołanej przymusem jest nie tyle ochrona jego wolności, ile raczej konieczność ukarania działania podmiotu przymuszającego, które uznawano za godzące w dobre obyczaje<sup>24</sup>.

Wypada zwrócić uwagę, iż wymóg kpk z 1917 r., by bojaźń pochodziła z zewnątrz był logiczny, ponieważ kan. 1087 § 1 wymagał, by bojaźń była niesprawiedliwa a właśnie niesprawiedliwość zakłada krzywdę, która może być wyrządzona jedynie działaniem lub zaniechaniem działania wolnego, a więc pochodzącym od innej osoby („ab extrinseco”). Tymczasem nowy kodeks pomijając wymóg niesprawiedliwości bojaźni a wymagając nadal, by pochodziła ona z zewnątrz ujawnia pewną niekonsekwencję. W świetle kan. 1103 zbędne jest dociekanie, czy bojaźń była wywołana niesprawiedliwie lub sprawiedliwie, każda bowiem bojaźń będąca wynikiem przymusu jest z natury swojej niesprawiedliwa<sup>25</sup>. W ten sposób znalazła uznanie prawodawcy opinia przyjmowania już pod rządami dawnego kodeksu, w myśl której bojaźń w odniesieniu do małżeństwa jest zawsze niesprawiedliwa, gdyż pozbawia nupturienta wspomnianej wolności wymaganej przez prawo naturalne do ważnego zawarcia małżeństwa<sup>26</sup>. Jak już wyżej nadmieniono, kodeks z 1983 r. ukazuje jaśniej niż zbiór Piusa X i Benedykta XV rację, z uwagi na którą małżeństwo zawarte pod wpływem bojaźni wino być uważane za nieważne: nie jest nią krzywda wyrządzona kontrahentowi, lecz poważne naruszenie

---

<sup>22</sup> Zob. P. Fedele. *Discorso generale sull'ordinamento canonico*. Roma 1976 s. 47; Bonnet, jw. s. 173—174.

<sup>23</sup> Zob. Bonnet, jw. s. 175—176; P. Moneta. *Il matrimonio nel nuovo diritto canonico*. Genova 1986 s. 141—142; Garcia Failde, jw. s. 196—197; U. Navarrete. *Oportetne ut supprimantur verba „ab extrinseco et iniuste incussum” in can. 1087. [w] Ius Populi Dei. Miscellanea in honorem Raymundi Bidagor. T. 3. Romae 1972 s. 574—580.*

<sup>24</sup> Giacchi, jw. s. 203; Bonnet, jw. s. 176.

<sup>25</sup> Zob. Dec. z 29 III 1958 r. c. Mattioli. SRR Dec. 50: 1958 s. 235.

<sup>26</sup> Zob. C. Gullo. *Il metus ingiustamente incusso nel matrimonio in diritto canonico*. Napoli 1970 s. 11—20 i 55—60; F. Della Rocca. *Metus communis et metus reverentialis nel consenso matrimoniale*. [w] *Temi romani*. Roma 1986 s. 251; Mauro, jw. s. 198—199; P. Lo Iacono. *Il timore come causa di nullità matrimoniale dopo il nuovo C.I.C. latino*. *Apolinaris* 62: 1989 nr 1—2 s. 60—64; Dec. z 11 XII 1974 r. c. Masala. SRR Dec. 66: 1974 s. 773—774; Dec. z 21 IV 1983 r. c. Hout. RR Dec. 76: 1984 s. 301—302.

jego wolności, które może pochodzić tak z bojaźni pochodzącej z zewnątrz, jak i bojaźni wewnętrznej. Argumentem przemawiającym za zbędnością wymogu „*ab extrinseco*” wydaje się poza tym wystarczalność wymogu ciężkości — subiektywnej i realnej — bojaźni lub jej uzasadnionego podejrzenia oraz wywołania jej nawet nieumyślnie <sup>27</sup>.

#### b) Bojaźń ciężka

W myśl kan. 1103 bojaźń powodująca nieważność małżeństwa winna być ciężka, podobnej cechy domagał się od bojaźni także dawny kanon. Generalnie można powiedzieć, iż bojaźń może być uznana jako ciężka wówczas, gdy — po dokładnej ocenie okoliczności danego przypadku oraz osobowości przeżywającego bojaźń — okaże się, iż z punktu widzenia tego ostatniego jedynym sposobem uwolnienia się od bojaźni było zawarcie małżeństwa <sup>28</sup>. Zdaniem J. J. Garcia Failde, w klauzuli kanonu: „... od której bojaźni ażeby się uwolnić, zmuszony jest ktoś wybrać małżeństwo”, *implicite* zawiera się wymóg ciężkości bojaźni, niepotrzebna jest zatem wzmianka uczyniona o nim *explicite* <sup>29</sup>.

Gdy chodzi o ocenę ciężkości bojaźni, dokonała się tutaj pewna ewolucja: od kryterium obiektywnego (tj. od ciężkości samego przymusu lub grożącego zła) do kryterium subiektywnego (tj. ciężkości samej bojaźni) oraz od kryterium absolutnego (tj. ciężkości bojaźni ocenianej z przymiotów przynajmniej określonej kategorii osób) do kryterium względnego (tj. od ciężkości bojaźni ocenianej według konkretnych warunków podtu dotkniętego nią) <sup>30</sup>.

Orzecznictwo Roty Rzymskiej zwraca uwagę na konieczność jakiejś ciężkości obiektywnej przymusu, jest to jednak postulat raczej teoretyczny, ponieważ w praktyce kryterium decydującym dla tegoż orzecznictwa jest — w poszczególnych przypadkach — element subiektywny. Bojaźń unieważniająca małżeństwo pochodząca od grożącego zła jest bowiem oceniana praktycznie tj. w ten sposób, iż choć zło to obiektywne jest lekkie, przez ulegającego jednak bojaźni jest oceniane, roztropnie i rozumnie „jako ciężkie, tak iż podmiot ten, biorąc pod uwagę jego warunki, zmuszony jest wybrać małżeństwo dla uniknięcia owego zła” <sup>31</sup>. W tym duchu wypowiada się m.in. Canals w swoim wyroku rotalnym z 9 VII 1964 r.: „Kryterium pewne dla rozwiązania kwestii leży w tym, by bojaźń była przyczyną zawarcia małżeństwa, a mianowicie by pomiędzy podmiotem bojaźni a zawieraniem związku małżeńskiego zachodziła relacja przyczynowości. Cokolwiek by nie powiedzieć o absolutnej ciężko-

<sup>27</sup> Garcia Failde, jw. s. 196—197.

<sup>28</sup> Giacchi, jw. s. 223—224; Bonnet, jw. s. 177; Garcia Failde, jw. s. 198.

<sup>29</sup> Garcia Failde, jw. s. 198.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

ści przymusu, jeśli przyczynę zawarcia małżeństwa należy przypisać bojaźni istniejącej w podmiocie biernym, pochodzącej od przymusu czyli gróźb pochodzących od podmiotu czynnego, z pewnością należy powiedzieć, iż bojaźń jest ciężka”<sup>32</sup>.

Istotnym momentem w ocenie ciężkości bojaźni jest relacja przyczynowości pomiędzy przymusem — bojaźnią i decyzją umowy małżeńskiej. Relacja ta ma polegać na tym, że jedynie pod wpływem bojaźni kontrahent zostaje zdeterminowany do zawarcia małżeństwa jako koniecznego środka do uniknięcia zła ocenianego jako poważne<sup>33</sup>. W danym przypadku kontrahent ma jednocześnie do wyboru dwa ekstremalne działania: pierwsze (uwolnić się od grożącego zła) jawi się jako cel do osiągnięcia, drugie (zawrzeć małżeństwo) przedstawia się jako środek do osiągnięcia tego celu. Aby małżeństwo wybrane przez nupterienta było nieważne z powodu bojaźni, ów wybór tegoż małżeństwa powinien stanowić środek do osiągnięcia celu; trzeba więc, aby dotknięty lękiem był przekonany, iż wybór małżeństwa jest skutecznym — i praktycznie jedynym — środkiem dla uniknięcia grożącego zła. Zawarcie małżeństwa jest wówczas — praktycznie biorąc — nadal jedynym środkiem, choćby kontrahent mógł powziąć inne środki: trudniejsze tj. bardziej dolegliwe (np. syn dla uniknięcia zła pochodzącego ze strony ojca musiałby oskarżyć go u władz publicznych) lub bardzo niegodziwie (np. kobieta w ciąży, której nakazuje się albo poślubić niechcianego mężczyznę albo dokonać przerwania ciąży, musiałaby — dla uniknięcia małżeństwa — przerwać ciążę)<sup>34</sup>.

Ciężkość bojaźni ocenia się zatem według ciężkości grożącego zła, lecz ocenianej nie tylko obiektywnie, lecz przede wszystkim subiektywnie<sup>35</sup>. Subiektywność tej oceny każe brać pod uwagę okoliczności społeczne, rodzinne, dyspozycje fizyczne, psychiczne, płeć, wiek, stan wykształcenia, zdolności, wychowanie, niezależność ekonomiczną podmiotu bojaźni<sup>36</sup>. Niemalą rolę odgrywa tu również osobowość sprawcy bojaźni, m.in. jego

---

<sup>32</sup> „Criterium certum ad quaestionem solvendam in eo est ut metus sit causa matrimonii, nempe ut inter metum passum et matrimonium celebratum intercedat relatio causalitatis. Quidquid sit de absoluta gravitate violentiae, si causa, matrimonii tribuenda est timori in subiecto passivo, profluenti a violentia seu minis a subiecto activo, certe metus gravis dicendus est”. Dec. z 9 VII 1964 r. c. aCnals. SRR Dec. 56: 1964 s. 594.

<sup>33</sup> Zob. dec. z 9 IV 1942 r. c. Wynen. SRR Dec. 34: 1942 s. 279; Dec. z 4 VIII 1942 r. c. Grazioli. SRR Dec. 34: 1942 s. 730.

<sup>34</sup> Garcia Failde, jw. s. 200.

<sup>35</sup> „Gravitas metus iuxta periculi seu mali gravitatem aestimatur: non obiective tantummodo sed praesertim subiective”. Dec. z 24 V 1984 r. c. Huot. RR Dec. 76: 1984 s. 301.

<sup>36</sup> Zob. dec. z 13 IV 1984 r. c. Davino. RR Dec. 76: 1984 s. 240.

stałość i zdecydowanie w działaniu <sup>37</sup>. To, co abstrakcyjnie można określić jako zło lekkie, w danym przypadku może być względnie ciężkim.

c) Bojaźń wywołana nawet nieумыślnie

Stosownie do kan. 1103, nieważność małżeństwa może wywołać nie tylko bojaźń spowodowana umyślnie, lecz także nieумыślnie. Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie, niemal przez osiem stuleci toczyła się dyskusja wokół trudnej kwestii: czy bojaźń wzbudzona pośrednio (*indirecte*), inaczej nieумыślnie (*inconsulte*) może spowodować nieważność umowy małżeńskiej. Rozróżnienie bojaźni wywołanej umyślnie i nieумыślnie zostało wyprowadzone przez kanonistów w trakcie debaty na temat związku, jaki może zachodzić między działaniem sprawcy bojaźni a jego skutkiem, wyrażającym się w zgodzie ofiary bojaźni na zawarcie małżeństwa. Biorąc pod uwagę stosunek zachodzący między skutkiem bojaźni i intencją jej sprawcy przyjęto więc pojęcie bojaźni wzbudzonej bezpośrednio, czyli umyślnie w celu wymuszenia zgody na małżeństwo oraz bojaźni wzbudzonej pośrednio, czyli nieумыślnie, gdy jej sprawca nie miał na uwadze takiego celu. Trwająca tak długo kontrowersja na temat wpływu bojaźni spowodowanej nieумыślnie na wartość małżeństwa miała swoje właściwe źródło w różnicy zapatrywań na temat wpływu intencji sprawcy bojaźni na walor umowy małżeńskiej, zawartej przez ofiarę bojaźni. Już w okresie przedkodeksowym kształtowały się w kanonistyce i orzecznictwie dwie przeciwstawne opinie próbujące odpowiedzieć na pytanie, czy bojaźń spowodowana nieумыślnie może wywołać nieważność małżeństwa. Po promulgacji w 1917 r. kpk dyskusja nie ustała, lecz ożywiła się jeszcze bardziej, przy czym gdy chodzi o orzecznictwo rotalne, to w ostatnim trzydziestoletniu składano się zdecydowanie ku uznawaniu bojaźni wywołanej nieумыślnie jako przyczyny nieważności małżeństwa. Dopiero podjęcie przez Papieską Komisję do Rewizji KPK pracy nad nowelizacją kan. 1087 § 1 zapowiadało formalne zakończenie sporu <sup>38</sup>. Został on rostrzygnięty przez prawodawcę, który w kpk z 1983 r. *expressis verbis* uczynił wzmiankę w znowelizowanym kanonie o powodowaniu nieważności umowy małżeńskiej także przez bojaźń wywołaną nieумыślnie. Warto wspomnieć, iż wymieniona Komisja uznając rolę bojaźni spowodowanej nieумыślnie wyszła z założenia, że brak wolności u kontrahenta dotkniętego bojaźnią jest taki sam, niezależnie od tego, czy bojaźń ta jest wywołana w celu wymuszenia zgody małżeńskiej, czy też w innym celu. W obydwu wypadkach małżeństwo stanowi jedyny środek uwolnienia się od bo-

<sup>37</sup> J. Krukowski. *Wpływ intencji sprawcy bojaźni na wartości umowy małżeńskiej w prawie kanonicznym*. Lublin 1976 s. 11.

<sup>38</sup> *Communicationes* 3: 1971 nr 1 s. 76.

<sup>39</sup> Krukowski, *iw.* s. 18.

jażni<sup>39</sup>. Jeszcze raz potwierdza się zasada, w myśl której „ratio legis” całego kan. 1103 jest ochrona wolności nupturienta<sup>40</sup>.

Bojaźń wywołana nieумыślnie polega na tym, iż jej sprawca wzbudzając bojaźń miał inny cel niż wymuszanie zgody na małżeństwo, (np. zemstę, rabunek, zaspokojenie popędu seksualnego itp.), jednak ofiara bojaźni wyraziła ją, aby uniknąć zła, które wynikało z jego działania, przy czym u ofiary bojaźni zrodziło się przeświadczenie, że nie ma innego sposobu uniknięcia zagrażającego zła, jak tylko przez zawarcie małżeństwa<sup>41</sup>.

Uznanie przez prawodawcę waloru unieważniającego także bojaźni spowodowanej nieумыślnie stanowi wyraz przekonania, iż tak jak jest konieczny związek przyczynowy pomiędzy sprawcą bojaźni i małżeństwem, tak nie jest konieczny związek pomiędzy zamiarem towarzyszącym sprawcy bojaźni a samym małżeństwem. Istotnym związkiem jest tutaj relacja między bojaźnią a konsensem. Działanie sprawcy jest przyczyną bojaźni, a ta z kolei jest przyczyną zgody na zawarcie małżeństwa. Sprawca przymusu jest sprawcą bojaźni bez względu na to, jaka była intencja jego działania. Można tedy powiedzieć, że podmiot czynny bojaźni (jej sprawca) nieумыślnie wywołanej jest przyczyną bezpośrednią bojaźni a pośrednią małżeństwa<sup>42</sup>.

Typowym przykładem bojaźni zadanej nieумыślnie może być małżeństwo kobiety, która zawiera je dla uniknięcia gróźb mężczyzny skłaniającego ją do prostytucji, gdy nie znajdzie innych środków do utrzymania go, lub też małżeństwo zawierane przez kobietę zmuszoną przez mężczyznę do konkubinatu pod sankcją pozbawienia jej lub jej bliskich życia<sup>43</sup>. Inna postać bojaźni, o której mowa zachodzi wówczas, gdy rodzice uwiedzionej dziewczyny zagrażają uwodzicielowi, że zabiją go działając z motywów zemsty, on zaś nie widząc innej możliwości uniknięcia śmierci jak tylko przez zawarcie małżeństwa z uwiedzioną zawiera z nią ten związek<sup>44</sup>. Jeszcze inną postacią bojaźni wywołanej nieумыślnie może być użycie gróźb przez ojca zgwałconej dziewczyny — w stosunku do sprawcy takiego czynu — doniesienia o przestępstwie do władz publicznych, gdy mężczyzna ten obawiając się denuncji zawiera małżeństwo z ową dziewczyną<sup>45</sup>.

### 3. Istnienie bojaźni w chwili zawierania małżeństwa

Aby bojaźń odznaczająca się opisanymi wyżej przymiotami miała skutkować nieważnością małżeństwa, winna istnieć w chwili jego za-

<sup>40</sup> Lo Iacono, jw. s. 66.

<sup>41</sup> Zob. dec. z 24 III 1956 r. c. Mattioli. SRR Dec. 48: 1956 s. 286.

<sup>42</sup> Bersini, jw. s. 109.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Krukowski, jw. s. 39.

<sup>45</sup> Zob. dec. z 24 III 1956 r. c. Mattioli. SRR Dec. 48: 1956 s. 286.

wierania<sup>46</sup>. Nie można więc uznać umowy małżeńskiej za nieważną, jeśli kontrahent przed wyrażeniem konsensu znajdował się w rękach pod wpływem bojaźni, w momencie jednak celebracji związku małżeńskiego ustało jej działanie<sup>47</sup>. W myśl domniemania przyjętego przez Rotę Rzymską, bojaźń istniejąca przed zawarciem małżeństwa istniała także później, chyba że udowodni się coś przeciwnego (tzn. że w pewnym momencie — przed celebracją ślubu — ustała)<sup>48</sup>.

Ponieważ konieczne i zarazem wystarczające jest istnienie bojaźni unieważniającej małżeństwo w chwili jego zawierania, należy przyjąć, że pod wpływem takiej bojaźni zostało zawarte to małżeństwo, które nupturient zamierzał zawrzeć w okresie późniejszym, lecz wzbraniał się zawrzeć w czasie, w którym de facto zawarł je, zdeterminowany „ob” metum<sup>49</sup>.

Bojaźń może istnieć w momencie celebracji małżeństwa, choćby została wywołana w czasie poprzedzającym ją; nie wymaga się zatem, by przynajmniej powodujący bojaźń był podejmowany bezpośrednio w akcie wspomnianej celebracji, ponieważ „trwa” on w bojaźni przezeń wywołanej. Z takiego założenia wychodzi się w wielu orzeczeniach Roty Rzymskiej, m.in. w niektórych przymuje się, że kobieta zawarła małżeństwo pod wpływem bojaźni sprawiającej jego nieważność przystępując doń wskutek mało usilnych próśb swojej matki, aby przez związek ten uprawomocniła swój poprzedni związek cywilny, który zawarła pod wpływem przymusu tejże matki.<sup>50</sup>

Powstaje pytanie: czy samo podejrzenie bojaźni (*suspicio metus*), ze strony kontrahenta, który zawiera małżeństwo pod jego wpływem, posiada moc unieważniającą. Podejrzenie o bojaźń ma miejsce wówczas, gdy nie zachodzi żadne oddziaływanie innej osoby na kontrahenta, lecz podejrzewa on, że niezawarcie małżeństwa spowodowałoby poważne zło. Jest to więc — inaczej mówiąc — podejrzenie grożącego zła<sup>51</sup>. Przypadek taki może dotyczyć np. młodej kobiety, która pozostając w określonych okolicznościach wie, że jeśli nie zawrze małżeństwa, nie narzuconego przez nikogo groźbami lecz sugerowanego — *implicite* — daną sy-

<sup>46</sup> Zob. dec. z 4 II 1942 r. c. Quattrocolo. SRR Dec. 36: 1942 s. 62.

<sup>47</sup> Zob. dec. z 23 III 1932 r. c. Heard. SRR Dec. 24: 1932 s. 118.

<sup>48</sup> Zob. dec. z 10 VIII 1931 r. c. Parillo. SRR Dec. 23: 1931 s. 388; Dec. z 23 I 1934 r. c. Mannucci. SRR Dec. 26: 1934 s. 24.

<sup>49</sup> Zob. dec. z 7 IV 1960 r. c. Felici. SRR Dec. 52: 1960 s. 225.

<sup>50</sup> „Fuit ergo canonica celebratio immediate provocata ab occasione materni hortamenti, non minis duri ac pervicacis, sed mediate et radicitus ab una eademque causa, idest a coactione, opera matris, indebite perpetrata”. Dec. z 11 V 1916 r. c. Mannucci. SRR Dec. 18: 1916 s. 179; Zob. także dec. z 23 I 1957 r. c. Mattioli. SRR Dec. 49: 1957 s. 38; Zob. Garcia Failde, s. 200—201.

<sup>51</sup> Mauro, jw. s. 193.

tuacją, znajdzie się w trudnych i niebezpiecznych warunkach, m.in. z uwagi na impulsywny charakter ojca lub innych domowników, jak również jej zależność od rodziny <sup>52</sup>.

Wśród wyroków Roty Rzymskiej nie brak takich, dla których samo podejrzenie przysięgo zła, choćby uzasadnione, nie wystarczy do nieważnego zawarcia małżeństwa <sup>53</sup>. W większości wszakże audytorzy rotalni opowiadają się za tezą przeciwną podkreślając, iż kontrahent powinien być wolny nie tylko od przymusu, lecz również od jego obawy, obiektywnie uzasadnionej. Przyjmują zatem, iż rozumne (opierające się na obiektywnych przesłankach) „*suspicio metus*” a więc obawa o doznanie zła, dotąd niewystępującego i nie będącego — przynajmniej *explicite* — przedmiotem gróźb (w oparciu o perswazję, przewidywanie, dość prawdopodobne domniemanie), wystarczy do spowodowania nieważności małżeństwa <sup>54</sup>. Podejrzenie bojaźni, o którym mowa ma swoją szczególną wymowę w odniesieniu do tzw. bojaźni szacunkowej, o której będzie jeszcze mowa <sup>55</sup>.

Charakterystyczną ilustracją podejrzenia bojaźni może być wyrok rotalny z 4 XII 1957 r. c. Mattioli, orzekający nieważność małżeństwa młodej kobiety niemieckiej. Opierając się małżeństwu zawarła je dlatego, ponieważ mężczyzna, należący do wzbudzających lęk oddziałów nazistowskich przebywając na terenie ZSRR podczas działań wojennych (w drugiej wojnie światowej) oznajmił jej niespodziewanie w liście, że wkrótce powróci do Niemiec w zamierze natychmiastowego zawarcia z nią małżeństwa. Tymczasem kobieta ta znając przynależność mężczyzny od armii nazistowskiej oraz jego porywczy charakter, jak również warunki i okoliczności okresu wojennego panujące w Niemczech, poważnie obawiała się ciężkiego zła grożącego jej, gdyby odmówiła zawarcia związku małżeńskiego <sup>56</sup>.

#### 4. Bojaźń szacunkowa

Obok bojaźni tzw. zwyczajnej (*metus communis*), zarówno doktryna, jak i orzecznictwo przyjmują istnienie bojaźni tzw. szacunkowej (*metus reverentialis*). Podczas gdy bojaźń zwyczajną określa się — jak to już

---

<sup>52</sup> Bonnet, jw. s. 174—175.

<sup>53</sup> Zob. np. dec. z 15 III 1962 r. c. Brennan. SRR Dec. 54: 1962 s. 81; Dec. z 11 XII 1974 r. c. Masala. SRR Dec. 66: 1974 s. 773.

<sup>54</sup> Zob. dec. z 25 X 1967 r. c. De Jorio. SRR Dec. 59: 1967 s. 703; Dec. z 30 I 1971 r. c. Ewers. SRR Dec. 63: 1971 s. 99; dec. z 14 II 1974 r. c. Parisella. SRR Dec. 66: 1974 s. 86; Zob. także Bonnet, jw. s. 175.

<sup>55</sup> Garcia Failde, jw. s. 212—213; Mauro, jw. s. 193.

<sup>56</sup> Dec. z 4 XII 1957 r. c. Mattioli. SRR Dec. 49: 1957 s. 802; Zob. także dec. z 2 XII 1972 r. c. Ewers. SRR Dec. 64: 1972 s. 735.

wyżej wspomniano — jako wstrząs umysłu z powodu niebezpieczeństwa grożącego aktualnie lub w przyszłości, bojaźń szacunkowa bywa rozumiana jako uzasadnione uświadomienie sobie przyszłego zła grożącego ze strony tych osób, którym podlega się i którym należy okazywać cześć i szacunek<sup>57</sup>. Należy dodać, że złem, którego ofiara bojaźni obawia się ze strony osób, którym podlega i którym jest winna szacunek, jest ich niezadowolenie (*indignatio*)<sup>58</sup>.

Istotnymi zatem elementami bojaźni z szacunku są: relacja zależności osób, jaka zwykle zachodzi między dziećmi a ich rodzicami (lub podwładnymi a ich przełożonymi) oraz niezadowolenie rodziców (lub przełożonych) jako specyficzny rodzaj grożącego zła. Elementy te są tak ściśle ze sobą związane, że jeśli zabraknie jednego z nich, przestaje istnieć bojaźń z szacunku<sup>59</sup>. W rozpatrywaniu pierwszego elementu (relacja zależności), zarówno doktryna, jak i judykatura biorą pod uwagę nie tylko czynnik obiektywny, lecz i subiektywny. Z jednej strony podkreśla się, że jest konieczne, aby sprawca bojaźni miał władzę nad jej ofiarą, z drugiej zaś wymaga się, by osoba pozostająca jako przyporządkowana innej miała poczucie obowiązku okazania jej szacunku. Gdy chodzi o drugi czynnik (niezadowolenie rodziców lub przełożonych), akcentuje się, iż owo zło powodujące „*timor reverentialis*” obejmuje obrazę (*offensio*) oraz niezadowolenie i oburzenie (*indignatio*) rodziców lub przełożonych z powodu niespełnienia woli przez dzieci lub podwładnych. Jest to pełne ujęcie różnych aspektów grożącego zła, które tylko wówczas jest złem dotkliwym stanowiącym właściwy przedmiot bojaźni szacunkowej<sup>60</sup>. Charakterystyczne dla tak rozumianej bojaźni jest to, iż obraza oraz niezadowolenie i oburzenie rodziców lub przełożonych, stanowiące zło dla nich samych, stanowi zarazem zło dla osób podlegających im. Tak więc np. bojaźń syna przed obrazą, niezadowoleniem i oburzeniem ojca rodzi obawę, że ojciec obrażony, niezadowolony i oburzony będzie rozgniewany na syna, tak iż jego (syna) życie stanie się nieszczęśliwe<sup>61</sup>.

Jeśli chodzi o wpływ bojaźni z szacunku na ważność umowy małżeńskiej, to należy powiedzieć, iż bojaźń ta sama z siebie jest bojaźnią lek-

---

<sup>57</sup> Takie określenie bojaźni, przytaczane m.in. także w wielu orzeczeniach rotalnych pochodzi od *Salamanticenses* (*Cursus theologiae moralis*. T. 1. Lugduni 1669 tract. IX) i zostało następnie przejęte m.in. przez J. D'Annibale (*Summa theologiae moralis*. T. 1. Romae 1908 pars. 138 n. 16): „*Futuri mali existimatio, quod ab iis metuimus, in quorum potestate summus*”; Zob. dec. z 13 IV 1984 r. c. Davino. RR Dec. 76: 1984 s. 239; Zob. także J. Krukowski. Wpływ bojaźni z szacunku na wartość umowy małżeńskiej w prawie kanonicznym. Lublin 1970 s. 62.

<sup>58</sup> Krukowski. Wpływ bojaźni, jw. s. 62.

<sup>59</sup> Tamże s. 62—63; Bonnet, jw. s. 183—184.

<sup>60</sup> Krukowski. Wpływ bojaźni, jw. s. 69.

<sup>61</sup> Zob. dec. z 30 I 1971 r. c. Ewers. SRR Dec. 63: 1971 s. 98; Dec. z 3 III 1971 r. c. Pompedda. SRR Dec. 63: 1971 s. 169; Dec. z 27 VI 1975 r. c. Palazzini. SRR Dec. 66: 1975 s. 471; Zob. także Garcia Failde, jw. s. 202—203.

ką, a co za tym idzie nie powoduje nieważności małżeństwa<sup>62</sup>. W myśl współczesnej doktryny i jurysprudencji Roty Rzymskiej jedynie bojaźń z szacunku tzw. kwalifikowana (*metus reverentialis qualificatus*) oraz bojaźń z szacunku tzw. mieszana (*timor reverentialis mixtus*) mogą spowodować nieważność małżeństwa<sup>63</sup>.

Bojaźń z szacunku staje się kwalifikowaną pod wpływem towarzyszących jej okoliczności sprawiających, że jest to bojaźń ciężka. Właśnie bojaźń szacunkowa staje się kwalifikowaną, gdy jest ciężka. Ma to miejsce wówczas, gdy rodzice (lub przełożeni), aby skłonić dzieci (lub podwładnych) do posłuszeństwa, stosują takie środki nacisku, jak natarczywe prośby i namowy, bezwzględny rozkaz, bądź też niewielkie groźby, świadczące o nieuchronnym, wielkim i długotrwałym niezadowoleniu w razie sprzeciwu<sup>64</sup>. Jeżeli rodzice nie okazują jeszcze swego niezadowolenia przez dłuższy czas, to wystarczy rozumna obawa dzieci, że gdy nie spełnią woli rodziców, w przyszłości rodzice ci będą bardzo niezadowoleni. Ciężkość i prawdopodobieństwo spełnienia się tego zła warunkują wymienione wyżej środki nacisku<sup>65</sup>. Jeśli chodzi o ciężkość bojaźni kwalifikowanej płynącej z szacunku, to w jej ocenie należy sięgać po kryteria, jakie doktryna i orzecznictwo wypracowały odnośnie do oceny ciężkości bojaźni zwyczajnej, z uwzględnieniem specyficznych elementów bojaźni z szacunku wraz w towarzyszącymi jej okolicznościami, związanymi przede wszystkim z cechami osobowości tak sprawcy, jak i ofiary bojaźni<sup>66</sup>.

Nasuwa się z kolei dość istotne pytanie: czy niezadowolenie rodziców lub przełożonych — występujące aktualnie lub rozumnie przewidywane — wystarcza samo z siebie, jeśli jest długotrwałe, do wywołania bojaźni ciężkiej, a więc kwalifikowanej, czy też samo z siebie, nawet długotrwałe, nie wystarcza i może wywołać taką bojaźń jedynie wówczas, gdy występuje równocześnie wraz z innymi formami zła mniejszej wagi, jak np. natarczywe prośby i namowy i inne, o których wyżej już wspomniano. W odpowiedzi należy najpierw zauważyć, iż w orzecznictwie Roty Rzymskiej nie brak wyroków opowiadających się zarówno za opinią o wystarczalności samego długotrwałego niezadowolenia<sup>67</sup>, jak i za

<sup>62</sup> „At parentum indignatio, et consequenter metus reverentialis exinde ortus, natura sua levis iure existimatur...” Dec. z 18 XII 1984 r. c. Stankiewicz. RR Dec. 76: 1984 s. 634; „Per se metus reverentialis levis censetur...” Dec. z 13 IV 1984 r. c. Davino. RR Dec. 76: 1984 s. 239.

<sup>63</sup> Krukowski. Wpływ bojaźni, jw. s. 70—72 oraz 94—95.

<sup>64</sup> Tamże s. 71; T. Pawluk. Prawo małżeńskie. Olsztyn 1984 s. 169.

<sup>65</sup> Krukowski. Wpływ bojaźni, jw. s. 71.

<sup>66</sup> Tamże s. 86.

<sup>67</sup> Zob. np. dec. z 8 VII 1971 r. c. Pinto. SRR Dec. 63: 1971 s. 657; Dec. z 26 VI 1973 r. c. Ferraro. SRR Dec. 65: 1973 s. 52; Dec. z 27 VI 1975 r. c. Palazzini. SRR Dec. 67: 1975 s. 471.

zdaniem przeciwnym, domagającym się towarzyszenia niezadowoleniu przez inne przejawy zła<sup>68</sup>. W założeniach pierwszej opinii leży teza, w myśl której owe formy zła, różne od niezadowolenia, stanowią jedynie środki, poprzez które wyraża się ono i objawia; dla zwolenników zaś drugiej opinii formy te są nie tylko zwykłymi środkami wyrażającymi niezadowolenie, lecz wraz z nim stanowią właściwy przedmiot bojaźni szacunkowej. Następnie wypada wziąć pod uwagę, iż jakkolwiek zasady jursprudencji (w ramach pierwszej opinii) o wystarczalności samego długotrwałego niezadowolenia rodziców lub przełożonych opierają się na zwyczajach i dyscyplinie domowej czasów dawniejszych i obecnie nie wszędzie mogą być przywoływane, to jednak i dzisiaj w wielu krajach, m.in. Wschodu występuje nadmierna cześć dzieci i podwładnych wobec rodziców i przełożonych<sup>69</sup>.

Okolicznościami obiektywnymi w postaci różnych form zła, będących wyrazem niezadowolenia rodziców lub przełożonych (według pierwszej opinii) czy też stanowiących — wraz z niezadowoleniem — wymaganą ciężkość zła (według opinii przeciwnej) są najczęściej natarczywe prośby i namowy, bezwzględny rozkaz, niewielkie groźby<sup>70</sup>. Otóż w zależności od przyjętego stanowiska konieczne jest, by okoliczności te sprzeciwiającemu się zawarciu małżeństwa albo pozwoliły przypuszczać, że niezadowolenie rodziców lub przełożonych jest lub będzie dlań ciężkie do zniesienia, jeśli odmówi zawarcia tego związku, albo stanowiły dlań dotkliwość lub krzywdę, która łącznie z przeżyciem pochodzącym z owego niezadowolenia — istniejącego lub przewidywanego — byłaby tak ciężka, że spowodowałaby wyrażenie konsensu sprzeciwiającego się kontrahenta. Środki te bowiem same w sobie nie stanowią poważnego zła, nie wywołują więc bojaźni ciężkiej<sup>71</sup>, rodzicom zaś, w imię tego, że nie mają prawa stosowania ciężkiego przymusu skłaniającego dzieci do zawarcia umowy małżeńskiej, nie można odmówić możliwości stosowania środków (rady, zachęty, prośby, polecenia itp.) skłaniających w sposób umiarkowany (tzn. nie mający znamion przymusu ciężkiego) dzieci do zawarcia małżeństwa<sup>72</sup>.

---

<sup>68</sup> Zob. np. dec. z 6 II 1954 r. c. Staffa. SRR Dec. 46: 1954 s. 96; Dec. z 3 V 1971 r. c. Augustoni. SRR Dec. 63: 1971 s. 373; Dec. z 7 VII 1971 r. c. Lefebvre. SRR Dec. 63: 1971 s. 489.

<sup>69</sup> Garcia Failde, jw. s. 203.

<sup>70</sup> Zob. np. dec. z 6 I 1954 r. c. Staffa. SRR Dec. 46: 1954 s. 96; Dec. z 27 II 1954 r. c. Heard. SRR Dec. 46: 1954 s. 189.

<sup>71</sup> Zob. dec. z 6 VII 1971 r. c. Fiore. SRR Dec. 63: 1971 s. 621.

<sup>72</sup> „Requiritur tamen semper parentum vel superioris interventus vexans; contra sifilii accedant, normalibus parentum suassionibus obsequentes, morem ipsis parentibus eos gessisse dicendum est.

Pariter si filii id faciant ob timorem tantum offendendi vel contristandi parentes

W obrębie bojaźni szacukowej mieszczą się przypadki, w których sprawca bojaźni posłużył się określonymi okolicznościami zachęcając podwładnego do zawarcia małżeństwa. Postać takiej bojaźni ma np. miejsce wówczas, gdy ojciec perswaduje synowi, iż jego chorej matce zagraża śmierć z powodu odmowy zawarcia przez niego małżeństwa. Gdyby jednak ów syn, nawet bez perswazji ojca zawarł niechciane małżeństwo, by swoim nieposłuszeństwem nie przyspieszyć śmierci matki, zabrakłoby cechy „zewnętrznosci” bojaźni, stąd też małżeństwo byłoby ważne.<sup>73</sup>

Co się tyczy bojaźni mieszanej, to ma ona miejsce wówczas, gdy dzieciom lub podwładnym zagraża ze strony rodziców lub przełożonych nie tylko długotrwałe niezadowolenie, ale także jeszcze innego rodzaju zło, które jest samo w sobie absolutnie lub przynajmniej względnie ciężkie (np. wypędzenie z domu, wydziedziczenie z majątku rodzinnego)<sup>74</sup>. Za-chodzi wówczas pewnego rodzaju kumulacja dwojakiego rodzaju zła grożącego temu samemu podmiotowi ze strony tego samego sprawcy.

Różnica pomiędzy bojaźnią kwalifikowaną a bojaźnią mieszaną została uwypuklona po raz pierwszy w orzeczeniu rotalnym z 27 I 1990 r. c. Mannucci. Według ponensa bojaźń mieszana partycypuje w bojaźni zwyczajnej oraz w bojaźni z szacunku<sup>75</sup>. Uwzględnienie tu relacji za-

---

tunc metus reverentialis levis erit et non gravis, qualis nempe requiritur ad nullitatem vinculi declarandam.

Ita, ad rem, una coram De Jorio, diei 24 octobris 1962, in qua legitur:

«Perpendendum quoque est aliud esse privari libertate, aliud eadem se abdicare. Nunc autem filiae quae matrimonium, etsi invisum, contrahant quia a matre, cuius voluntati semper obtemperarunt, volitum ac propositum, coactae minime haberi possunt. Eaedem dicuntur morem gerere parentibus quos matrimonium irritum haud reddit.

Neque idem irritant preces, suasiones, quia parentibus ius est filios ad matrimonium inducere ex rationabili causa, uti S. Thomas nos docet (Suppl., q. XLII, a. 6) (S. R. Rotae Decis., vol. LIV [1972] 549, n. 3).

Nec aliter in una coram Ewers, diei 14 decembris 1974:

«Re quidem vera, iniuriam graven non inducunt consilia seu suasiones etiam instantes, quibus prospiciuntur beneficia a matrimonio derivantia, neque modica quaedam coactio, qua parentes filiorum mentem vertunt ad graves rationes connubii contrahendi. Sed animadverti debet importunas preces aut suasiones quae spatium et quietem non tribuunt, seu instantissimas adeo ut habeant efficaciam oppressionis et vexationis seu extorsionis”. Dec. z 13 IV 1984 r. c. Davino, RR Dec. 76: 1984 s. 239—240; Zob. także dec. z 27 V 1956 r. c. Heard. SRR Dec. 48: 1956 s. 297; Dec. z 25 IV 1958 r. c. Bejan. SRR Dec. 50: 1958 s. 263; Zob. także Garcia Failde, jw. s. 205.

<sup>73</sup> Zob. dec. z 22 VII 1960 r. c. Sabbatani. SRR Dec. 52: 1960 s. 398; Dec. z 11 XI 1960 r. c. Sabbatani. SRR Dec. 52: 1960 s. 476.

<sup>74</sup> Krukowski. Wpływ bojaźni, jw. s. 71 i 95.

<sup>75</sup> „... metus reverentialis mixtus — scilicet qui simul participet de metu communi et reverentiali: communis ratione minarum et verborum, gravis videlicet iam obiecto metus; reverentialis, quia a patre intentus in filium et ideo gravis ratione utriusque subiecti ...”. Dec. z 27 I 1930 r. c. Manucci. SRR Dec. 22: 1930 s. 67.

ležności osób daje większą szansę udowodnienia ciężkości bojaźni. Zło bowiem, które jest samo w sobie duże, staje się w stosunku do ofiary bojaźni jeszcze większe i trudniejsze do uniknięcia, gdyż zagraża ze strony osoby, której ofiara ta podlega odczuwając wobec niej uległość<sup>76</sup>.

##### 5. Źródło nieważności małżeństwa z tytułu przymusu i bojaźni

Gdy chodzi o pochodzenie normy zawartej w kan. 1103, na wstępie należy powiedzieć, że opinie autorów są tutaj od dawna podzielone. Tak np. gdy św. Tomasz z Akwinu utrzymywał, iż bojaźń sprawia nieważność małżeństwa z samego prawa naturalnego, T. Sanchez przyjmował, że nieważność ta pochodzi jedynie z prawa pozytywnego. Obydwie opinie zyskały mniej więcej równą ilość zwolenników, przy czym dyskusja nie skończyła się i po promulgowaniu w 1917 r. kodeksu prawa kanonicznego. Tytułem przykładu można wskazać, że P. Gasparri twierdził, że nieważność umowy małżeńskiej ma swój fundament w prawie naturalnym, lecz formalnie pochodzi z prawa kościelnego<sup>77</sup>; F. Cappello zaś przyznawał, że argumenty na rzecz tej tezy nie są zbyt mocne<sup>78</sup>.

Dyskusja nie ustala i po Soborze Watykańskim II, choć sam Sobór nie zajmował się kwestią pochodzenia „*impedimenti metus*”. Zdaniem U. Navarrete trudno przyjąć — uwzględniając nawet naukę Vaticanu II o małżeństwie — jako pewne zdanie, w myśl którego bojaźń powoduje nieważność małżeństwa mocą samego prawa naturalnego<sup>79</sup>.

W debacie nad pochodzeniem normy prawnej proklamującej nieważność małżeństwa „*ob vim vel matum*” szczególnego waloru zdaje się nabierać twierdząca odpowiedź Papieskiej Komisji do Autentycznej Interpretacji Kodeksu Prawa Kanonicznego, udzielona 15 IX 1986 r. na zapytanie, czy wadę zgody małżeńskiej, o której w kan. 1103 można aplikować do małżeństw nie katolików<sup>80</sup>. Zastanawiając się nad konsekwencjami tej odpowiedzi należy najpierw powiedzieć, iż nie ulega wątpliwości, że akatolicy nie ochrzczeni nie podlegają prawu pozytywnemu Kościoła. Wiadomo również z kan. 11 i kan. 1059, iż prawo pozytywne zawarte w kapk, w szczególności kanony w przedmiocie małżeństwa, nie dotyczą akatolików ochrzczonych. Odpowiedzi więc Komisji nie można odnieść do tego, co w kan. 1103 zawarte jest z pozytywnego prawa Kościoła,

<sup>76</sup> Krukowski. Wpływ bojaźni, jw. s. 72.

<sup>77</sup> P. Gasparri. *De matrimonio*. T. 2. Città del Vaticano 1932 s. 52—53.

<sup>78</sup> F. Cappello. *De matrimonio*. Torino 1962 s. 548.

<sup>79</sup> U. Navarrete. *Responsa Pontificiae Commissionis Codici Juris Canonici Autenticae Interpretando*. Periodica 77: 1988 z. 3 s. 501—502.

<sup>80</sup> „D. Utrum vitium consensus de quo in can. 1103 matrimoniis non catholicorum applicari possit? R. Affirmative”. AAS 79: 1987 s. 1132.

jeśli coś z tego prawa rzeczywiście mieści się w obrębie kanonu. Pośrednio zdaje się ona stwierdzać, że wada konsensu powodująca nieważność małżeństwa, o której mówi się w kan. 1103 pochodzi z prawa naturalnego. Zdaniem Navarrete<sup>81</sup> można więc suponować, że swoją odpowiedzią Komisja chciała autorytatywnie rozstrzygnąć trudną kwestię stanowiącą od stuleci przedmiot dociekań teologów i kanonistów, czy mianowicie „impedimentum metus” powoduje nieważność umowy małżeńskiej z samego prawa naturalnego, czy tylko z pozytywnego prawa kościelnego. Z drugiej jednak strony wydaje się mało prawdopodobne, by Komisja zamierzała zamykać tę spekulatywną kwestię, tym bardziej, że jej rozstrzygnięcie nie mieści się w granicach kompetencji wymienionego organu interpretacyjnego. Problemy bowiem należące do dziedziny prawa naturalnego należą do kompetencji Kongregacji Nauki Wiary, o czym świadczy m.in. deklaracja tej dykasterii z 13 V 1977 r. w sprawie zdolności do zawarcia małżeństwa mężczyzn dotkniętych niepełnością.

Rodzi się zatem pytanie: jak należy rozumieć dopowiedź Komisji Interpretacyjnej z 15 XI 1986 r.? Nie ulega wątpliwości, że jeśli chodzi o przymus fizyczny, to małżeństwo zawarte pod jego wpływem jest nieważne z samego prawa naturalnego. Tymczasem wątpliwość dotyczy przymusu moralnego czyli bojaźni, a mianowicie stopnia zniewolenia zewnętrznego, który nie znosi wolności wewnętrznej, wskutek czego doznający bojaźni, aktem prawdziwie ludzkim wybiera małżeństwo, by uwolnić się od zła, którego obawia się i które przewiduje jako realne, jeśli nie zawrze małżeństwa. Należy pytać, czy skuteczność tego rodzaju bojaźni sprawiającej nieważność umowy małżeńskiej pochodzi bezpośrednio z prawa naturalnego, czy tylko z prawa pozytywnego ludzkiego<sup>82</sup>.

Odpowiedź Komisji Interpretacyjnej przyjmuje niewątpliwie doktrynę uznającą moc unieważniającą małżeństwo, tkwiącą w bojaźni, jako pochodzącą z samego prawa naturalnego. Inaczej nie byłoby podstawy do przyjęcia, że wada zgody małżeńskiej, o której mówi się w kan. 1103 może być aplikowana w odniesieniu do małżeństw akatolików. Navarrete powstrzymuje się od formalnego rozpatrywania woloru doktrynalnego odpowiedzi Komisji zupełnie słusznie sądząc, iż wymagałoby to specjalnego studium w tak delikatnej dziedzinie<sup>83</sup>. Dodaje jednak, że nawet przyjęcie jako pewnej nauki o mocy bojaźni unieważnienia małżeństwa z prawa naturalnego nie zwalnia od odpowiedzi na doniosłe pytanie dotyczące określenia granic, w ramach których bojaźń wywiera ów wpływ unieważniający. Chodzi więc o odpowiedź na pytanie, jakie elementy w kan. 1103 należą do prawa naturalnego a jakie do prawa pozytywnego Kościoła, jeśli te ostatnie istnieją. Wydaje się bowiem, że nie można

<sup>81</sup> Navarrete. Responsa, jw. s. 497—498.

<sup>82</sup> Tamże s. 498—499.

<sup>83</sup> Tamże s. 502.

przyjąć, iż Komisja chciała powiedzieć, że sformułowanie kan. 1103 wyraża adekwatnie cały i jedyny zasięg, w granicach którego prawo naturalne wywołuje bezpośrednio swoją skuteczność unieważniającą małżeństwo z tytułu bojaźni<sup>84</sup>. Nasuwałoby to bowiem kilka trudności.

Pierwszą z trudności byłoby ograniczenie zasięgu skuteczności bojaźni, w której w kan. 1103 (a dawniej w kan. 1087) jedynie do bojaźni pochodzącej z zewnątrz („metus ab extrinseco”) tzn. od przyczyny wolnej, a więc od innego człowieka. Jeśli rzeczywiście moc unieważniająca bojaźni pochodzi bezpośrednio z prawa naturalnego, nie można zrozumieć tego ograniczenia, jak to zdecydowanie podkreślają autorzy broniący opinii, w myśl której bojaźń sprawia nieważność umowy małżeńskiej jedynie z pozytywnego prawa ludzkiego, choć znajdującego swoją podstawę w prawie naturalnym. W umowie małżeńskiej racją, dla której małżeństwo zawarte pod wpływem bojaźni jest nieważne nie jest przecież — jak w innych umowach (które bojaźń unieważnia lub sprawia, że mogą zostać unieważnione) — ochrona przeciwko niesprawiedliwości, lecz ochrona wolności w zawieraniu małżeństwa, a więc z osobą dobrowolnie wybraną<sup>85</sup>. Tymczasem zwrot pozostający w kan. 1103 „ab extrinseco” wskazuje na to, że skuteczność bojaźni została ograniczona jedynie do bojaźni wywołanej przez przyczynę wolną. Nie widać więc tutaj, jak zauważa Navarrete, spójności pomiędzy takim sformułowaniem kanonu a referowaną odpowiedzią Komisji Interpretacyjnej<sup>86</sup>.

Inną trudność w sformułowaniu kan. 1103 stanowi wzmianka o bojaźni, choćby nieumyślnie wywołanej („etiam haud consulto incussum”), co oznacza przypisanie mocy unieważniającej małżeństwo także bojaźni spowodowanej przez przyczynę wolną bez intencji skłonienia do zawarcia tegoż małżeństwa. Takie brzmienie próbowano nadać kanonowi dopiero w trakcie prac nad kodyfikacją prawa kanonicznego po Soborze Watykańskim II, co usankcjonował przytoczony wyżej kanon nowego kpk. Tymczasem nie może ulegać wątpliwości, iż klauzula, o której mowa nie jawi się jako element prawa naturalnego. Jeśli przyjmie się, że bojaźń wywołana nieumyślnie sprawia nieważność umowy małżeńskiej z prawa naturalnego, to koniecznie należy przyjąć, że także bojaźń pochodząca od przyczyny wewnętrznej („ab intrinseco”) unieważnia małżeństwo z samego prawa naturalnego. W rzeczywistości bowiem można wskazać na różnicę pomiędzy obydwoma postaciami bojaźni pod względem „niesprawiedliwości”, która nie zachodzi w żadnym przypadku, następnie pod względem „zewnętrzności”, która w bojaźni zadanej nieumyślnie z tru-

<sup>84</sup> Tamże s. 502—503.

<sup>85</sup> Zob. U. Navarrete. *Oportetne ut supprimantur verba „ab extrinseco et iniusse incussum” in can. 1087, circa metum irritantem matrimonium?* [w] *Ius Populi Dei. Miscellanea in honorem R. Bidagor. T. 3. Romae 1972 s. 591.*

<sup>86</sup> Navarrete. *Responsa, jw. s. 504.*

dem weryfikuje się, wreszcie pod względem „wolności wyboru”, która pozostaje ograniczona w obydwu postaciach, jako że dana osoba wybiera małżeństwo, aby uwolnić się od zła, którego nikt jej nie zadaje w celu matrymonialnym. Owszem, idąc dalej w tym rozumowaniu nacechowanym logiką należy potwierdzić, że klauzula o bojaźni „z zewnątrz” zawarta w kanonie wyraża ograniczenie, które w rzeczywistości nie ogranicza zasięgu, w obrębie którego bojaźń sprawia obiektywnie nieważność małżeństwa. Klauzula ta zatem, jeśli ma jakieś znaczenie, to jedynie na polu procesowym, prawodawca uznaje bowiem na forum zewnętrznym prawo zaskarżenia małżeństwa tylko wówczas, gdy bojaźń została wywołana od zewnątrz, nie dopuszcza zaś takiego zaskarżenia w przypadkach bojaźni pochodzącej od przyczyny wewnętrznej. Tymczasem wydaje się, że tego rodzaju założenie stoi w sprzeczności z zasadą ogólną, która — należy przyjąć — obowiązuje w aktualnym ustawodawstwie kanonicznym, o możliwości zaskarżenia o nieważność na forum sądowym każdego małżeństwa obiektywnie nieważnego <sup>87</sup>.

Trzecia trudność dotyczy ciężkości bojaźni („metus gravis”) wymaganej w kan. 1103, a ściślej ustalenia niezbędnego jej minimum, wymaganego z prawa naturalnego do unieważnienia małżeństwa. Wiadomo wszakże, iż w ewolucji historycznej w tym zakresie dało się zauważyć na przestrzeni wieków przejście od kryteriów obiektywnych i absolutnych do kryteriów obiektywnych i względnych <sup>88</sup>. Zarówno jednak nauka prawa kanonicznego, jak i jurysprudencja nie określiły tutaj granic pomiędzy wymogami prawa naturalnego i pozytywnego <sup>89</sup>.

Wskazanie powyższych trudności pozwala zauważyć, jak rzeczą trudną i delikatną jest określenie zasięgu, w granicach którego jedynie prawo naturalne sprawia nieważność małżeństwa z tytułu przymusu i bojaźni, nawet przy założeniu, że rzeczywiście istnieją granice, w których nieważność małżeństwa pochodzi wyłącznie z prawa naturalnego. Papieska Komisja do Autentycznej Interpretacji Kodeksu Prawa Kanonicznego nie zamierzała w swojej odpowiedzi z 16 XI 1986 r. dać pośrednio do zrozumienia, iż sformułowanie kan. 1103 wyraża adekwatnie cały i jedy-ny zasięg wywierania przez samo prawo naturalne nieważności umowy małżeńskiej zawieranej pod wpływem przymusu i bojaźni.

Jeśli chodzi o aplikację kan. 1103 do małżeństw akatolików, kwestia jest znana w historii prawa kanonicznego w odniesieniu do nieochrzczonych. Autorzy, którzy utrzymywali, iż bojaźń unieważnia małżeństwo wyłącznie z prawa pozytywnego przyjmowali konsekwentnie, iż wymieniony tytuł nieważności nie znajduje zastosowania w odniesieniu do pogan, chyba że co innego ustalili się w prawie świeckim, któremu zaintere-

<sup>87</sup> Tamże s. 504—505.

<sup>88</sup> Navarrete. Oportetne, jw. s. 574—580.

<sup>89</sup> Tenże. Responsa, jw. s. 505—506.

sowani podlegają. Uczeni zaś reprezentujący przeciwne stanowisko — jako bardziej prawdopodobne — głosili, także konsekwentnie, że prawdopodobnie ów tytuł nieważności dotyczy również nieochrzczonych w obrębie oddziaływania prawa naturalnego. Ponieważ jednak opinia ta nie była pewna a w wątpliwości należy przyjąć ważność małżeństwa, takich związków nie można było ogłaszać za nieważne, chyba że w prawie świeckim, któremu podlegali nieochrzczeni bojaźń była przewidywana jako tytuł nieważności.

Co się tyczy akatolików ochrzczonych, nie podnoszono w tym względzie żadnego problemu aż do promulgowania *kpk* z 1983 r., a to dlatego, iż małżeństwa te rządziły się tymi samymi prawami kościelnymi, co i małżeństwa katolików. W szczególności kan. 1087 kodeksu z 1917 r. oraz orzecznictwo sądowe aplikowano w ten sposób w stosunku do katolików i akatolików ochrzczonych. Żadna zatem konieczność praktyczna nie skłaniała do odróżnienia elementów prawa naturalnego od elementów prawa pozytywnego w tej dziedzinie, zarówno w odniesieniu do katolików, jak i akatolików ochrzczonych. Jedyna różnica, która posiadała znaczenie praktyczne obejmowała elementy, które posiadały moc unieważniającą, niezależnie od tego, czy pochodziły z prawa naturalnego, czy też ludzkiego, oraz elementy, które takiej skuteczności nie posiadały<sup>90</sup>.

Sytuacja zmieniła się z chwilą wejścia w życie *kpk* Jana Pawła II, kiedy to małżeństwa akatolików ochrzczonych przestały podlegać prawu kodeksowemu<sup>91</sup>. W rezultacie tego więc nie aplikuje się w stosunku do małżeństw akatolików ochrzczonych tego wszystkiego, co z pozytywnego prawa kościelnego zawarte jest w kan. 1103 a konsekwentnie i w odnośnym orzecznictwie kononicznym. Z drugiej strony wiadomo — z zasad doktrynalnych — iż małżeństwa akatolików ochrzczonych zawierane z katolikami podlegają wyłącznej kompetencji Kościoła, z zachowaniem kompetencji władzy państwowej odnośnie do czysto cywilnych skutków tych związków<sup>92</sup>. Kodeks z 1983 r. ani też inna późniejsza ustawa nie ustaliły jednak, jakim prawem ludzkim rządzą się małżeństwa akatolików. W ten sposób, zauważa Navarrete<sup>93</sup>, w odniesieniu do tych małżeństw. nie aplikuje się (lub przynajmniej nie stwierdza się, że aplikuje się) ustaw państwowych, które ewentualnie przewidywałyby przymus i bojaźń jako tytuły nieważności małżeństwa. Konsekwentnie również w tych miejscach, w których prawo świeckie sankcjonuje ten tytuł nieważności, co się tyczy małżeństw akatolików ochrzczonych należy odróżnić pomiędzy elementami posiadającymi moc unieważniającą z samego prawa naturalnego a elementami, które posiadają taki walor wyłącznie z prawa ludzkiego.

<sup>90</sup> Tamże s. 507—508.

<sup>91</sup> Zob. m.in. kan 11 i kan. 1059.

<sup>92</sup> Zob. kan. 1059.

<sup>93</sup> Navarrete, *Responsa*, jw. s. 508.

Inna jest zatem sytuacja prawna małżeństw akatolików nieochrzczonych a inna małżeństw akatolików ochrzczonych, przynajmniej w tych miejscach, w których prawo świeckie przewiduje bojaźń jako przyczynę sprawiającą nieważność umowy małżeńskiej. Tymczasem w odpowiedzi Komisji Interpretacyjnej stwierdza się, iż kan. 1103 można aplikować do małżeństw akatolików, bez uwzględnienia owej różnicy. Rozstrzygnięcie to zakłada — przyjmując to za doktrynę pewną — iż w sferze bojaźni ta otrzymuje moc unieważniającą małżeństwo z samego prawa naturalnego. Co się tyczy więc owego zakresu prawa naturalnego, bojaźń sprawia nieważność małżeństwa w ten sam sposób tak w odniesieniu do małżeństw katolików, jak i akatolików: czy to ochrzczonych, czy też nieochrzczonych. Okazuje się przeto, zauważa Navarrete<sup>94</sup>, że odpowiedź Komisji Interpretacyjnej nie jest precyzyjna, gdy oznajmia, iż kan. 1103 „można aplikować”. Bardziej właściwe byłoby tu użycie zwrotu „aplikuje się”, oznaczającego aplikowanie tegoż kanonu w sposób absolutny, a to dlatego, że gdy chodzi o zakres skuteczności prawa natury niełatwo jest zrozumieć co chce wyrazić ów zwrot „można aplikować”. Użycie określenia „aplikuje się” oznaczałoby, że z samego prawa naturalnego bojaźń unieważnia małżeństwo, użycie z kolei określenia „nie aplikuje się” oznaczałoby, iż bojaźń nie sprawia nieważności małżeństwa z prawa naturalnego, lecz jedynie z prawa ludzkiego.

Wypada zauważyć, iż w świetle tego co wyżej powiedziano, przed dużymi trudnościami staje sędzia kościelny, któremu przypadnie rozstrzygać w przedmiocie ważności małżeństwa dwojga akatolików z tytułu przymusu i bojaźni. Nie otrzyma on tutaj, jak słusznie podkreśla Navarrete<sup>95</sup>, większej pomocy w postaci odpowiedzi Papieskiej Komisji do Autentycznej Interpretacji Kodeksu Prawa Kanonicznego z 16 XI 1986 r., ponieważ sprawa jest dość skomplikowana, na co wyżej zwrócono uwagę. Sędzia powinien dobrze przeanalizować w każdej sprawie wszystkie elementy tej złożonej kwestii. Zdaniem wymienionego kononisty<sup>96</sup>, wspomniana odpowiedź Komisji z jednej strony nie posiada powagi doktrynalnej wystarczającej do definitywnego zamknięcia kwestii spekulatywnej rozstrząsanej od wieków, czy bojaźń — przynajmniej w pewnym zakresie przypadków — sprawia nieważność małżeństwa z samego prawa naturalnego, niezależnie od jakiegokolwiek prawa ludzkiego. Z drugiej zaś strony, aby odpowiedź ta nie pozostała nieużyteczna i bez znaczenia, należy ją zastosować w porządku kanonicznym, mianowicie sędziowie kościelni w rozpatrywaniu spraw o nieważność małżeństwa dwojga akatolików mogą aplikować w swojej praktyce sądowej opinię, w myśl której bojaźń sprawia nieważność małżeństwa z samego prawa naturalnego.

<sup>94</sup> Tamże s. 509.

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> Tamże s. 509—510.

Opinię tę jednak mogą stosować w obrębie bardzo ściśle określonych granic, w których bojaźń wywiera moc unieważniającą małżeństwo z samego prawa naturalnego, zwracając zawsze baczną uwagę na to, by nie aplikować nieopatrzenie elementów prawa pozytywnego lub jurysprudencji Kościoła w rozstrzyganiu nieważności tego rodzaju umów małżeńskich. Jest to wniosek o dużym — wydaje się — znaczeniu. Navarrete nie widzi tu innego znaczenia prawnego odpowiedzi udzielonej przez Komisję Interpretacyjną. Odpowiedź ta nie zwalnia zresztą sędziego kościelnego od obowiązku osądzenia każdego przypadku według wiedzy i sumienia w dziedzinie, która — z racji szczególnych trudności — wymaga specjalnej uwagi. Nie należy przy tym zapominać o zasadzie, w myśl której w wątpliwości należy uznać małżeństwo za ważne<sup>97</sup>. Zasada ta wszakże znajduje zastosowanie w odniesieniu do małżeństw akatolików.

## 6. Dowodzenie przymusu i bojaźni

Dowodzenie przymusu i bojaźni w procesie o nieważność małżeństwa zmierza do wykazania, iż w danym przypadku konsens małżeński został powzięty pod wpływem bojaźni posiadającej wszystkie znamiona wyszczególnione w kan. 1103. Z uwagi na to, że wykrycie prawdy obiektywnej w sprawach prowadzonych z tego tytułu uwarunkowane jest m.in. dotarciem do psychiki ofiary bojaźni, w praktyce procesowej w tego rodzaju sprawach stosuje się dowodzenie nie tylko bezpośrednie, lecz i pośrednie; praktykę tę można dostrzec — jako występującą niezmiennie — w orzecznictwie Roty Rzymskiej<sup>98</sup>. Podczas gdy dowód bezpośredni (*probatio directa*) zmierza do wykazania faktu samego przymusu (*coactio*), w dowodzie pośrednim chodzi o stwierdzenie u osoby przymuszanej niechęci do osoby współkontrahenta lub przynajmniej do małżeństwa z tą osobą (*aversio*).

Do dowodu pośredniego Rota przywiązuje znaczną wagę, może bowiem istnieć niechęć, inaczej awersja bez przymusu, lecz nie istnieje przymus bez awersji. Właśnie stwierdzenie tej ostatniej rodzi w danym przypadku domniemanie o istnieniu przymusu i bojaźni, które ją przewyciężyły<sup>99</sup>. Domniemanie to opiera się na następującym rozumowaniu: jeśli jedna ze stron żywi niechęć do drugiej, a przynajmniej do małżeństwa z nią a

<sup>97</sup> Kan. 1060.

<sup>98</sup> Zob. m.in. dec. z 22 III 1957 r. c. Staffa. SRR Dec. 49: 1957 s. 217; Dec. z 25 V 1984 r. c. Bruno RR Dec. 76: 1984 s. 320; Zob. także T. Pawluk. *Kanoniczna praktyka procesowa w sprawach małżeńskich*. Warszawa 1975 s. 49.

<sup>99</sup> „*Aversio magni momenti est in coactione dignoscenda. Si constat contrahentis animum ante et post matrimonium a nuptiis omnino alienum fuisse, gravissima exurgit praesumptio aversionem per coactionem et metum evictam fuisse*”. Dec. z 25 V 1984 f.c. Bruno. SR 76: 1984 s. 321; Zob. także dec. z 10 X 1974 r. c. Parisella. SRR Dec. 66: 1974 s. 610.

mimo to dochodzi pomiędzy nimi do zawarcia takiego związku, to dzieje się tak dla jakiejś szczególnej przyczyny, która jest zdolna niechęć tę przewyciężyć. Domniemywa się, iż przyczyną tą są właśnie przymus i bojaźń<sup>100</sup>. Co więcej, według orzeczeń rotalnych, przymusu i bojaźni sprawiającej nieważność małżeństwa nie można sobie nawet wyobrazić bez jednoczesnego istnienia awersji<sup>101</sup>. Jeśli ona bowiem w danym przypadku nie występuje, brak jakiegokolwiek racji dla skłonienia woli przez działanie przymuszające<sup>102</sup>.

Domniemanie jednak, o którym mowa może mieć zastosowanie tylko wówczas, gdy wykluczy się w danym przypadku wszelkie inne — poza przymusem i bojaźnią — przyczyny, które mogłyby przewyciężyć istniejącą awersję, takie jak: względy ekonomiczne, racje wskazane przez rodziców czy przełożonego i przyjęte przez kontrahenta, zwykła (nie kwalifikowana) bojaźń z szacunku, czy odpowiedzialność małżeństwa. Gdy stwierdzi się, że jedna z tego rodzaju okoliczności zdolna była przewyciężyć istniejącą niechęć, wówczas owo domniemanie o istnieniu przymusu i bojaźni nie może mieć zastosowania<sup>103</sup>.

Przedmiotem awersji może być sama osoba współkontrahenta lub tylko małżeństwo z nią<sup>104</sup>. Chodzi przecież o stwierdzenie faktu zgody wymuszonej a jej przedmiotem materialnym jest wspólnota życia małżeńskiego, a więc — w jakiś sposób — sam węzeł małżeński<sup>105</sup>. Może zachodzić sytuacja, w której jedna ze stron nie żywi niechęci do drugiej strony, tymczasem odczuwa wielką niechęć do małżeństwa z nią. Niekiedy nawet współżycie cielesne z konkretną osobą, wykluczające do niej

<sup>100</sup> W. Góralski. Dowód pośredni w sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu przymusu i bojaźni w wyrokach Roty Rzymskiej z lat 1958—1962. *Prawo Kanoniczne* 16: 1973 nr 3—4 s. 286.

<sup>101</sup> Zob. np. dec. z 12 III 1973 r. c. Egan. SRR Dec. 65: 1973 s. 225.

<sup>102</sup> „Si aversio desit, nulla erit ratio incutiendi metum ad voluntatem flectendam, quae iam libere dirigitur in id quod obiectum constituit consensus”. Dec. z 31 I 1961 r. c. Pinna. SRR Dec. 53: 1961 s. 48.

<sup>103</sup> „Ostendatur atque probetur igitur oportet aversionem nonnisi coatione non aliis quidem rationibus superatam fuisse”. Dec. z 28 VII 1962 r. c. Ewers. RR Dec. 54: 1962 s. 550; Góralski. Dowód pośredni, jw. s. 286—287.

<sup>104</sup> „Aversio tamen illa, in contrahentis animo, nullo modo respiciat oportet ipsam personam, cum qua nupturiens ad coniugium celebrandum iniuste cogitur. Etenim, voluntas omnino aliena potest a matrimonio contrahendo neque adversetur ipsi personae impositae: sufficit potius contrahentem adversari celebrando matrimonio cum hac persona”. SRR Dec. vol. LIV. dec. z 13 VII 1962 r. c. Ewers. n. 2 s. 394; Zob. tamże dec. z 20 XII 1962 r. c. Lefebvre. n. 3 s. 727; Tamże dec. z 21 VII 1962 r. c. Anné n. 3 s. 439; „Nos considerasse, prout ius exigit, magis aversionem in nuptias (podkreślenie w tekście), quam in personam simpliciter”. SRR Dec. vol. LIII dec. z 17 XI 1961 r. c. Sabbatani. n. 14 B, s. 539; Zob. SRR Dec. vol. LI dec. z 27 XI 1959 r. c. Sabbatani. n. 7 a. s. 564; SRR Dec. vol. LII dec. z 15 VI 1960 r. c. De Jorio. n. 2 s. 323; Zob. także, Góralski. Dowód pośredni, jw. s. 287.

<sup>105</sup> Góralski. Dowód pośredni, jw. s. 287.

awersję, nie wyklucza tym samym niechęci do małżeństwa z nią. Z drugiej jednak strony, stwierdzony z całą pewnością fakt dobrowolnego współżycia cielesnego stron przed ślubem stanowi podstawę do domniemania — również sędziowskiego — o braku awersji nie tylko wobec osoby współkontrahenta, lecz także wobec małżeństwa z nim. Chcąc wówczas wykazać fakt awersji należy obalić to domniemanie <sup>106</sup>.

Aby awersja wystarczała jako przesłanka wyjściowa w dowodzie pośrednim, winna być ciężka i długotrwała (*gravis et perseverans*). Ciężka jest wówczas, gdy skłania kogoś w sposób dostateczny do tego, by nie zawierał małżeństwa z daną osobą. Im awersja jest poważniejsza i znacniejsza, tym stwarza poważniejsze podstawy dla domniemania o istnieniu przymusu <sup>107</sup>. Niechęć jest długotrwała wówczas, gdy istnieje nieprzerwanie w okresie bezpośrednio poprzedzającym ślub, w dniu zawarcia małżeństwa oraz po ślubie. Jeśli chodzi o okres trwający po zawarciu umowy małżeńskiej, to brak w nim oznak niechęci nie przekreśla jej z okresu przedślubnego. Może się bowiem zdarzyć, że ktoś nie wiedząc o nieważności swojego małżeństwa zawartego pod wpływem przymusu i bojaźni gotów jest po ślubie pogodzić się z tym faktem i związać swój los ze swoim współmałżonkiem. Gdy natomiast awersja rodzi się dopiero po ślubie, nie może być uznana za długotrwałą, nie stanowi więc podstawy dla domniemania o przymusie <sup>108</sup>.

W ustaleniu, czy niechęć odznaczała się w danej sytuacji wspomnianymi przymiotami (ciężkością i długotrwałością) należy brać pod uwagę następujące okoliczności: naturę awersji, jej początek, stopień, stałość, sposób w jaki się wyraża oraz czas, w którym istniała <sup>109</sup>.

Wartość dowodu pośredniego jest względna, nie wystarcza on bowiem — choćby był oparty na poważnych i rozumnych dowodach — do orzeczenia nieważności małżeństwa. Wszak awersja nie musi iść w parze z przymusem, może ona współistnieć z wolą zawarcia małżeństwa, gdy istnieje jakaś inna przyczyna — poza przymusem — przemawiająca za zawarciem związku małżeńskiego. Zwyczajne wyniki dowodzenia pośredniego oznaczają dowód bezpośredni <sup>110</sup>.

Tak jak sam dowód pośredni nie wystarcza do orzeczenia nieważności małżeństwa, tak z drugiej strony brak tego dowodu nie przesądza jeszcze

---

<sup>106</sup> „Attamen commercium fornicarium, ante nuptias, si libere ab utraque parte positum certo probatur, praesumptionem inducit, in singulis casibus recte exigendam, de defectu aversionis (coram Mattioli, Bononien, die 13 maii 1953; coram Bonet, Romana, diei 7 iulii 1960; cfr etiam coram Sabbatani, Ibaguen, diei 27 novembris 1959)”. Dec. z 13 VII 1962 r. c. Anné SRR Dec. 54: 1962 s. 388; Góralski. Dowód pośredni, jw. s. 287—288.

<sup>107</sup> Zob. dec. z 30 I 1956 r. c. Mattioli. SRR Dec. 48: 1956 s. 89.

<sup>108</sup> Góralski. Dowód pośredni, jw. s. 288—289; Garcia Failde, jw. s. 199—200.

<sup>109</sup> Góralski. Dowód pośredni, jw. s. 289.

<sup>110</sup> Tamże s. 294; Pawluk. Kanoniczna praktyka, jw. s. 50.

sprawy na korzyść węzła małżeńskiego. Niechęć bowiem, choć odgrywa doniosłą rolę w dowodzeniu bojaźni, nie jest warunkiem sine qua non stwierdzenia faktu przymusu<sup>111</sup>; stwierdzeniu tego faktu służy także dowód bezpośredni.

Dowód bezpośredni służący stwierdzeniu nieważności małżeństwa opiera się na fakcie przymusu i bojaźni posiadającej znamiona w kan. 1103. Na całość więc dowodu składa się wykazanie nie tylko samego istnienia przymusu (np. gróźb) i bojaźni, lecz także owych przymiotów bojaźni<sup>112</sup>. Gdy w danym przypadku stwierdzono awersję, dowód bezpośredni ma wykazać, iż przyczyną, która ją przewyciężyła był właśnie przymus a nie inne motywy<sup>113</sup>.

Jakkolwiek teoretycznie dla stwierdzenia nieważności małżeństwa wystarczy dowód bezpośredni, jak to wyżej powiedziano, to niemniej w tych przypadkach, w których się nie da stwierdzić awersji jako faktu niewątpliwego, zachodzą poważne trudności w udokumentowaniu przymusu i bojaźni<sup>114</sup>.

Zarówno w przeprowadzaniu dowodu pośredniego, jak i bezpośredniego najczęstszymi środkami są zeznania stron oraz zeznania świadków<sup>115</sup>.

## 7. Uwagi końcowe

Kanoniczne prawo małżeńskie zwraca uwagę na bojaźń (metus) jako swoistą reakcję psychiczną jednej osoby wywołaną złem zagrażającym ze strony innej osoby, czyli przymusem moralnym (vis seu coactio moralis). Przymus a jednocześnie bojaźń — będąca jego konsekwencją — pozostaje bowiem czynnikiem ograniczającym swobodę decyzji, inaczej wolność wyboru przy podejmowaniu aktów prawnych w ogólności, a przy zawieraniu małżeństwa w szczególności. Z uwagi na doniosłość tej umowy dla kontrahentów, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, stawia się wymóg, aby zgoda małżeńska była aktem dobrowolnym. Nic też dziwnego, że związek małżeński zawarty pod wpływem bojaźni uznaje się za nieważny. Tylko taka jednak bojaźń może stanowić przyczynę nieważności małżeństwa, którą znamionują cechy określone przez prawo. Ostateczna racja nieważności małżeństwa tkwi w tym, iż konsens małżeński ofiary bojaźni nie został powzięty dobrowolnie. Kan. 1103 stoi więc na straży ochrony wolności nupturientów stanowiąc zrozumiały wyjątek od zasady kan. 125 § 2. W imię owej ochrony wolności ludzkiej wolno postulować zniesienie wymogu, by bojaźń pochodziła „ab

<sup>111</sup> Zob. dec. z 27 VI 1962 r. c. Brennan. SRR Dec. 54: 1962 s. 332.

<sup>112</sup> Zob. dec. z 30 VI 1959 r. c. Heard. SRR Dec. 51: 1959 s. 423.

<sup>113</sup> Zob. dec. z 19 XII 1958 r. c. Bejan. SRR Dec. 50: 1958 s. 708; Zob. także Garcia Failde, jw. s. 220.

<sup>114</sup> Góralski. Dowód pośredni, jw. s. 294.

<sup>115</sup> Pawluk. Kanoniczna praktyka, jw. s. 50.

extrinseco". Z uznaniem natomiast należy ustosunkować się do formalnego przyznania w kpk z 1983 r. mocy unieważniającej przyznanej bojaźni wywołanej także nieumyślnie, jak również do uchylecia wymogu niesprawiedliwości bojaźni. Za właściwe także trzeba uznać zniesienie § 2 dawnego kan. 1087. Stało się to zresztą zwykłym efektem modyfikacji § 1 w zbiorze Jana Pawła II.

Bojaźń sprawiająca nieważność małżeństwa winna występować w chwili jego zawierania, choć wystarczy również uzasadnione podejrzenie bojaźni. Taki właśnie kierunek orzecznictwa rotalnego stanowi również wyraz eksponowania wiodącej w omawianej dziedzinie zasady pełnej ochrony wolności nupturientów w podejmowaniu zgody małżeńskiej.

Szczególną odmianą bojaźni jest „timor reverentialis”, będący — jako taki — bojaźnią lekką, która jednak może stać się kwalifikowaną a więc ciężką, zdolną skutkować nieważnością małżeństwa. Doniosłymi pozostają tutaj zasady i domniemania wypracowane przez jurysprudence rotalną, szczególnie w odniesieniu do „gravis indignatio” ze strony rodziców lub przełożonych.

Znamienna odpowiedź Papieskiej Komisji do Autentycznej Interpretacji KPK z 15 XI 1986 r. w przedmiocie możliwości aplikowania kan. 1103 także w stosunku do małżeństw niekatolików posiada swoje szczególne znaczenie w refleksji nad problemem wskazania źródła tej normy prawnej. Trzeba wszakże powiedzieć, że odpowiedź ta może nastroczać poważne obiekcje w jej właściwym rozumieniu oraz praktycznym zastosowaniu. Udzielając tej niełatwej w pełnym odczytaniu odpowiedzi Komisja Interpretacyjna żadną miarą nie chciała definitywnie rozstrzygać trwającej od dawna dyskusji na temat roli prawa naturalnego jako czynnika sprawiającego nieważność małżeństwa z tytułu przymusu i bojaźni. Twierdzenie, iż kan. 1103 nowego zbioru prawa można odnosić także do małżeństw akatolików nie oznacza bynajmniej, iż kanon ten w całej swojej rozciągłości, inaczej we wszystkich swych elementach składowych jest wyrazem prawa naturalnego. Należy zatem uznać za właściwą propozycję U. Navarrete, zgłoszoną jeszcze w 1972 r.<sup>116</sup>, w myśl której jedyną cechą kwalifikacyjną dla bojaźni sprawiającej nieważność małżeństwa powinna być jej ciężkość. Wówczas sformułowanie kanonu 1103 byłoby następujące: Nieważne jest małżeństwo zawarte pod przymusem lub pod wpływem ciężkiej bojaźni, od której, ażeby się uwolnić, zmuszony jest ktoś wybrać małżeństwo<sup>117</sup>. Takie brzmienie normy prawnej wskazywałoby, iż rzeczywiście zawiera w swoim sformułowaniu rodzajowym wszystkie przypadki, w których prawo naturalne może wpływać

<sup>116</sup> Navarrete. Oportetne, jw. s. 593.

<sup>117</sup> „Invalidum est matrimonium initum ob vim vel metum gravem, a quo ut quis se liberet eligere cogatur matrimonium”. Tamże; Zob. także tenże. Responsa, jw. s. 506.

na nieważność małżeństwa. Umowa małżeńska zawierana pod wpływem bojaźni ciężkiej byłaby wówczas zawsze nieważna, jeśli tylko małżeństwo byłoby jednym sposobem uwolnienia się od niej, niezależnie od intencji sprawcy bojaźni, i nawet wówczas, gdyby bojaźń pochodziła od przyczyny koniecznej jakiegokolwiek rodzaju. Tylko w odniesieniu do tak zrehabilitowanego kanonu odpowiedź Komisji Interpretacyjnej z 16 XI 1986 r. nie mogłaby nastęrczyć żadnych wątpliwości.

Dowodzenie przymusu i bojaźni — tak w drodze dowodu pośredniego, jak i bezpośredniego — pozostaje doniosłym momentem w procesie o nieważność małżeństwa „ob vim vel metum”. Niemalą rolę odgrywają tutaj zasady wypracowane przez Rotę Rzymską.

Omówiony wyżej tytuł nieważności małżeństwa, wciąż jeszcze figurujący na wokandach trybunałów kościelnych, kryje w sobie cały szereg elementów składających się na jego treść. Właściwe ich rozumienie warunkujące prawidłowe rozstrzygnięcie poszczególnych spraw wnoszonych „ob vim vel metum”, pozostaje wciąż poważnym zadaniem, w pierwszym rzędzie sędziego kościelnego.

#### L'INVALIDITÀ DEL MATRIMONIO DAL TITOLO DELLA VIOLENZA E DEL TIMORE (CAN. 1103)

##### S o m m a r i o

Il can. 1103 stabilisce che è invalido il matrimonio contratto a causa della violenza e del timore grave, incusso dall'esterno, anche senza intenzione di estorcere il consenso, per liberarsi dal quale uno è costretto a scegliere il matrimonio. Così il diritto canonico vuole proteggere la libertà di coloro che eleggono uno stato di vita.

Nello suo studio l'autore — riferendosi alla dottrina e alla giurisprudenza rotale — presenta l'analisi del canone citato nell'ordine seguente: la „ratio legis” (del canone), i requisiti del timore (gravità, „estrinsicità”, timore indiretto, unica possibilità per liberarsi dal timore), la presenza del timore nel momento della celebrazione del matrimonio (oppure la „suspicio metus”), il timore riverenziale, la fonte dell'invalidità del matrimonio „ob vim et metum”, la prova del timore (l'aversio, la costrizione).

Nei rispettivi capitoli si sottolinea le differenze tra il can. 1103 e il can. 1087 del codice del 1917.